

Antonina Kłoskowska

Człowiek i społeczeństwo w wieku rekonstrukcji

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 355-359

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jące normy w organizacji wzajemnych stosunków muszą być poddane przewartościowaniu. Na to, aby się ostać, muszą one odpowiadać potrzebie zbiorowej wydajności, a przy tym muszą stworzyć warunki moralnego i psychologicznego zadowolenia z pracy.

Badając ducha nowych czasów nadchodzących, autor zastrzega się, że może jedynie dać diagnozę teraźniejszości na podstawie wykrytych tendencji. Stwierdza więc, że z jednej strony nasze zorganizowane stosunki mają skłonność do autorytatywności, przez wprowadzenie w sferę pracy wzorów militarnych rozkazów i ślepego posłuszeństwa — z drugiej strony spotykamy silne tendencje antyfaszystowskie, antykapitałistyczne. Nie tworzą one dotychczas jeszcze odrębnego systemu, lecz mogą posłużyć do umocnienia nasuwającej się trzeciej drogi wyjścia jako demokracji planującej dla wolności.

Autor zdaje sobie sprawę, że położenie nacisku jedynie na czynniki społeczne w organizowaniu nowego ładu — bez przeprowadzenia reorganizacji podstaw struktury ekonomicznej — mogłoby doprowadzić do nadużyć przez tych, którzy chcą zmienić stosunki ludzkie tylko na powierzchni, nie płacąc pełnej ceny za przebudowę strukturalną. Lekarstwem na to może być jedynie uświadomienie społeczne, które nie dopuści do pozostawienia w formie niezminionej najistotniejszych dziedzin w ogólnej rekonstrukcji społecznej.

Podaliśmy pracę dr K. Mannheim'a w dosyć dokładnym streszczeniu, gdyż jest to jedna z książek niezmiernie symptomatycznych dla liberalnej inteligencji krajów anglosaskich. Pragnie ona od naukowców określenia obecnej sytuacji zdefiniowania jej i dania wskazówek na przyszłość. Skomplikowana sytuacja nie pozwala na zorientowanie się samemu i na poleganie na własnych sądach.

W tej książce autor z prac o charakterze czysto socjologicznym przeszedł na teren prac reformatora społecznego. Ożywiony duchem reformatorskim przede wszystkim interesuje się metodami, przy pomocy których można by podjąć świadome planowanie życia społecznego i uniknąć powtórzenia katastrofy spowodowanej przez faszyzm.

Antonina Kłoskowska — Łódź

CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO W WIEKU REKONSTRUKCJI

(Ref. z książki: Mannheim K a r l: *Man and Society in an Age of Reconstruction. Studies in Modern Social Structure.* London, 1944. Kegan Paul, Trench, Trubner and Co., LTD. Str. XIX—469).

Książka Mannheim'a nie jest pracą jednolitą; poszczególne jej fragmenty powstały i były publikowane w latach 1934—1937. Poszerzone następnie, uzupełnione rezultatami nowszych obserwacji i przemyśleń Autora i powiązane w całość, zostały ogłoszone po raz pierwszy w formie, w jakiej się tu przedstawiają, w roku 1940.

Celem, który Autor stawia swojemu dziełu, jest wyjaśnienie licznych wydarzeń naszej epoki w terminach procesów społecznych, postawienie diagnozy zmian struktury społecznej na zasadzie obserwacji objawów krytycznego

okresu. Skłania się on przy tym do przyjęcia wobec przedmiotu swych badań postawy, którą przeciwstawia kontemplacyjnemu i pasywnemu stosunkowi dawnej nauki. Mówi on: „W najbardziej nawet oderwanych procesach myśli socjologicznej poszukującej ogólnych praw tkwi milczące pytanie: W jaki sposób zdołam zaspokoić tę lub ową potrzebę społeczną za pomocą posunięcia lub instytucji opartej na ogólnych zasadach społecznego współdziałania?” (str. 168). Autor stoi na stanowisku nie tylko genetycznego, ale i funkcjonalnego powiązania wiedzy i myślenia z życiem społecznym. „Nie ma myśli ‘jako takiej’ — mówi. — Specyficzna istota żywa myśli w świecie o strukturze specyficznego typu w celu wypełnienia specyficznych funkcji życiowych” (str. 149).

Wiele miejsca poświęca Autor kwestiom metodologicznym. Określając socjologię jako naukę empiryczną dodaje, że prawdziwy empiryzm nie może się zadowolić cząstkową obserwacją faktów, lecz musi zawierać teoretyczną rekonstrukcję istoty badanego procesu; musi dążyć do syntetycznych ujęć. Synteza w dziedzinie socjologii powinna być jego zdaniem przygotowana pracą badawczą, operującą metodami analizy jakościowej, i to raczej analizy nielicznych, reprezentacyjnych, odpowiednio dobranych przypadków, aniżeli obserwacją faktów masowych. Wypowiada się on przeciwko metodzie statystycznej i przeciw bezkrytycznemu przenoszeniu metody pomiarów liczbowych z nauk przyrodniczych do socjologii. Uważa natomiast za konieczne dążenie do formułowania w dziedzinie nauk społecznych praw tak ogólnych, jak np. prawo ciężenia w fizyce.

Z drugiej jednak strony Autor obawia się, że nauka postępując zbyt daleko w abstrahowaniu i specjalizacji zagadnień może zerwać kontakt z rzeczywistością i utraci znaczenie, jakie powinna mieć dla praktyki. Socjologia, nie stając się nauką opisową na wzór historii, nie powinna również popaść w błędy dawnej psychologii operującej tego rodzaju abstrakcyjnymi, nieprzydatnymi do wnikięcia w rzeczywistość koncepcjami, co pojęcie „człowieka w ogóle“. Ma ona zająć się tymi „regularnościami i współzależnościami, które nie występują we wszystkich w ogóle społeczeństwach, ale określają szczególny charakter pewnych społecznych struktur“. Te zasady współzależności i regularności określa Autor zapożyczonym od Milla terminem **principia media**. **Principia media** są to siły działające w konkretnym układzie społecznym; z jednej strony są one wyrazem pewnych ogólnych zasad, lecz z drugiej strony występują tylko w pewnym szczególnym układzie społecznym, na określonym stopniu rozwoju. Są to momenty jednostajności, prawidłowości, typowości o ograniczonym czasowo-przestrzennie zakresie. Dla wyjaśnienia danego zjawiska społecznego w całej jego konkretności i jedyności nie wystarcza zdaniem Autora ogólna reguła, abstrakcyjna zasada; aby je zrozumieć, należy wykryć principia media działające w społeczeństwie, w którym badane zjawisko zachodzi. Zadanie własnej jego pracy sprowadza się więc ostatecznie do odnalezienia principiów mediów właściwych strukturze społeczeństw współczesnych i kształtujących zachowanie się człowieka, który w ramach tych społeczeństw żyje.

Duże znaczenie przywiązuje Autor do klasyfikacji typów myślenia odnajdywanego przez siebie na różnych stopniach rozwoju. Wyróżnia on trzy typy

myślenia odpowiadające zmieniającym się rodzajom aktywności ludzkiej. Myślenie typu odkrywczego występuje na poziomie najniższym, gdzie działanie nie jest kierowane refleksją, a rezultaty korzystne dla działającego są osiągane przypadkowo, w wyniku metody prób i błędów; rola inteligencji wyczerpuje się tu w zachowaniu osiągniętych tą drogą wyników, w prymitywnym przystosowaniu się do warunków. Na wyższym poziomie mamy do czynienia z myśleniem wynalazczym: tu działający stawia sobie z góry określony cel i wyznacza z rozmysłem drogi jego realizacji. Mamy tu więc do czynienia ze specjalnym rodzajem planowania, dokonywanego się w ściśle rozgraniczonych „wodoszczelnych komorach“. Każdy z działających ma tu przed oczyma bliski cel indywidualny i nie troszczy się o jego zgodność lub sprzeczność z celami innych, o jego miejsce i zasięg w szerszej perspektywie zbiorowej aktywności. Uzgodnienie i racjonalne powiązanie zbiorowych zamierzeń ma się dokonać dopiero na trzecim poziomie, w systemie planowego myślenia. W to trzecie stadium właśnie obecnie wkraczamy.

Zastanawiając się nad przyczynami zmian dokonywających się w strukturze społeczeństw naszej epoki, Autor bierze pod uwagę trzy rodzaje zjawisk:

- 1) przejście od *laissez-faire*'izmu do planowego społeczeństwa,
- 2) przejście od demokracji mniejszościowej do demokracji mas,
- 3) zmiany w technice społecznej.

Przyczyny wszystkich trzech kategorii splatają się w działaniu nader ścisłe. Najbardziej charakterystyczną cechą przeżywanego przez społeczeństwa współczesne okresu jest starcie dawnej liberalistycznej zasady wolnej konkurencji, odpowiadającej epoce wynalazczego myślenia, z nową zasadą regulacji. Doniosłość tego konfliktu potęguje się na skutek charakterystycznego dla omawianego okresu zgęszczenia zjawisk społecznych i postępującego w ślad za tym wzrostu współzależności wszystkich faktów życia społecznego. Okres badany jest okresem dojścia do głosu mas, okresem fundamentalnej demokratyzacji, obok której dokonuje się sprzeczny z nią na pozór proces koncentracji intelektualnego i politycznego przywództwa w rękach małych grup. Maleje udział w życiu społecznym sił substancjonalnego racjonalizmu, tj. zdolność poszczególnych jednostek do inteligentnego wglądu w wewnętrzne powiązanie faktów, oraz niezależnego, samodzielnego osądzenia sytuacji. Rośnie natomiast racjonalizm funkcjonalny, wyrażający się w umiejętności organizowania przez ludzi własnych czynności ze względu na wyznaczony cel i podporządkowania działań jakiejś bezkrytycznie przyjętej zasadzie. Gromadzące się w ten sposób siły substancjonalnie nieracjonalne łatwo zwracają się w kierunku destrukcyjnym; wtedy mamy do czynienia ze zjawiskiem negatywnej demokratyzacji.

Kryzys, jaki przechodzi obecnie kultura, uważa Autor za skutek tego, co nazywa negatywną demokratyzacją i negatywnym liberalizmem. Oba te zjawiska podważyły stanowisko społeczne elity intelektualnej, będącej, zdaniem Autora, jedyną twórczą kulturalnie grupą i rozbiły tradycyjne grupy publiczności, a przez to zachwiały cały system kultury. Inną przyczynę groźnego przesilenia przeżywanego przez społeczeństwa współczesne widzi Autor w dysproporcji pomiędzy rozwojem ludzkich umiejętności technicznych oraz sił moralnych.

Wszystkie te względy doprowadzają do rozkładu struktur społecznych, co z kolei odbija się ujemnie na osobowości ludzkiej. Niepewność zbiorowa towarzysząca zakłóceniu działania systemów społecznych powoduje dezorganizację zachowania się jednostek, wywołuje panikę, psychozy, choroby umysłowe. Jedynym ratunkiem dla zagrożonych rozkładem społeczeństw doby obecnej, jedynym środkiem odpowiedniego przekształcenia człowieka jest wstąpienie na drogę regulacji. Ustrój państw totalnych przedstawia Autor jako próbę regulacji dokonanej na błędnych podstawach. Hitleryzm i faszyzm nie usunęły zbiorowej niepewności, nadały jej tylko zorganizowane formy wyrazu; nie zażegnały kryzysu, odsunęły tylko moment załamania. Jednak fakt możliwości złej regulacji nie oznacza, aby nie istniała w ogóle konieczność planowania. Podjętą przez siebie analizę sytuacji społecznej przeprowadza Autor właśnie pod kątem wykazania tej konieczności. „Planowanie — pisze on — to produktywna strategia, która usiłuje poddać kontroli nieskoordynowane dotąd principia media procesu społecznego. To przekształcenie historycznie ukształtowanego społeczeństwa w jednostkę coraz to doskonalej kierowaną z pewnej centralnej pozycji“ (str. 193).

Zagadnienie planowania ściśle się wiąże z dokonywującą się w naszej epoce zmianą techniki oddziaływania społecznego. Autor wzorem Th. Veblena, przywiązuje ogromną wagę do znaczenia rozwoju techniki dla całości ludzkiego życia. Jednym z głównych zarzutów, jakie stawia on marksistom jest to, iż ograniczają oni działanie czynnika technicznego do sfery ekonomicznej. Technika społeczną nazywa Autor praktyki i instytucje mające na celu kształtowanie w zamierzony sposób zachowania się ludzkiego i stosunków społecznych. Technika ta przechodzi ewolucję odpowiadającą różnym stadiom rozwoju myślenia. W okresie myślenia wynalazczego występuje technika społeczna, odpowiadająca typem produkcji rzemieślniczej na gruncie ekonomii; cechuje ją tradycjonalizm, szczupły zakres zastosowania wyznaczony indywidualnymi potrzebami i zamiarami, różnorodność współistniejących systemów, wahania i odchylenia w ich ramach. Okresowi myślenia planowego odpowiada technika społeczna o charakterze masowej organizacji. Totalizm dostarczył przykładu tego rodzaju techniki operującej metodami hurtowej koordynacji wszystkich sił społecznych i standaryzacji osiągniętej za pomocą terroru. Błędy totalizmu nie obciążają wprawdzie bezpośrednio systemu planowania; Autor przyznaje jednak, że nowa technika, operująca ogromnym, jednolitym aparatem propagandy poprzez scentralizowaną prasę, radio, film, sprawia, że i państwa demokratyczne stosując ją upodabniają się pod wieloma względami do państw totalnych. Autor widzi, jakie niebezpieczeństwo niesie ta technika dla wolności. Przypomina on argumenty, którymi tradycyjny liberalizm walczył w obronie tez *laissez-faire*'yzmu, przeciwko zasadzie konieczności regulowania życia społecznego. Jego zdaniem liberalizm wychodził z błędnego założenia sądząc, że planowanie i wolność są to alternatywy nie do pogodzenia. Według niego regulacja nie wyklucza wolności, sposób uzgodnienia obu powinna wskazać praktyka życiowa. Koordynacja może być dokonana bez standaryzacji. Planowanie nie prowadzi do totalizmu i da się pogodzić z zasadami demokracji, jeżeli społeczeństwo zdoła zachować kontrolę nad czynnikami planu-

jącymi, nad państwem. Narzędzie tej kontroli widzi Autor w demokratycznych instytucjach parlamentarnych; one stać mają na straży wolności w społeczeństwach planowanych. Wywody swoje na ten temat zamyka autor wyrażając optymistyczne przekonanie, według którego system planowania stwarza warunki dla rzeczywistej wolności. Zadaniem zaś socjologa — jak stwierdził we wstępie do swej książki — jest „wyjaśnienie za pomocą konkretnej analizy socjologicznej, jaki rodzaj wolności, demokracji i kultury możliwy jest w obecnym systemie społecznym“. Stąd też pracy własnej przypisuje on „więcej niż teoretyczne“ znaczenie.

Właśnie ze względu na to poza-teoretyczne znaczenie, na częściowo publicystyczny charakter i aktualność poruszanych zagadnień, książka Mannheima zyskała dużą popularność. Czy osiągnięte zostało jej zadanie z naukowego punktu widzenia — to inna sprawa. Zbadanie i syntetyczne zrekonstruowanie struktury społecznej i to nie jako formalnego schematu, ale w całej konkretności, jest to dzieło zbyt trudne do zrealizowania, a dążenie do wyciągnięcia doraźnych wniosków praktycznych tym bardziej komplikuje pracę badacza. W rezultacie wydaje się, że książka Mannheima niezbyt posuwa naprzód naszą wiedzę o współczesnej strukturze społecznej. Sygnalizuje ona natomiast wiele zagadnień, z których każde mogłoby się stać przedmiotem osobnego, obszernego studium. Dużą zaletą książki jest staranne opracowanie bibliografii, wskazującej obfity materiał umożliwiający bliższe zapoznanie się z problemami, które praca Mannheima sugeruje lub potrąca.

J ó z e f C h a ł a s i ń s k i — Ł ó d ź

J a n L u t y ń s k i — Ł ó d ź

ZAGADNIENIA NAUKI I KULTURY W Z.S.R.R.

Charakterystyka ogólna

Zagadnienia nauki i w ogóle kultury, które w Z.S.R.R. zawsze były przedmiotem rozległej opieki Rządu i Partii Komunistycznej, obecnie po wojnie wysuwają się znowu na czoło i stają się przedmiotem zainteresowania szczególnie silnego. Wiąże się to zarówno z nową pięciolatką, z olbrzymim wysiłkiem odbudowy kraju, i, co nie jest najmniej ważne, z zarysowującą się coraz wyraźniej rywalizacją Z.S.R.R. i mocarstw kapitalistycznych w zakresie dorobku naukowego i ogólnokulturalnego. Po olbrzymich sukcesach militarnych i politycznych, które uczyniły Z.S.R.R. jedną z najważniejszych sił, jakie decydują o przyszłości całego świata, przychodzi moment na wielką mobilizację całej nauki i kultury radzieckiej w celu zapewnienia im dominującego znaczenia w całym świecie.

„Ja nie wątpię — mówił Stalin 9 lutego 1946 r. — że, jeżeli okażemy uczonym należną pomoc, to oni potrafią nie tylko dopędzić, lecz i w najbliższym czasie wyprzedzić osiągnięcia nauki zagranicznej“. Cytując tę wypowiedź Stalina w swoim odczycie na posiedzeniu Związku Zawodowego Pracowników